

Zdzisław Krzemiński

Wokół etyki zawodowej adwokata

Palestra 29/7-8(331-332), 59-64

1985

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Nierówność ta nie powinna pozostawać bez wpływu na wymiar kary dla pieszego i kierowcy, która to kara — generalnie rzecz biorąc — w odniesieniu do obu sprawców nie powinna być karą polegającą na pozbawieniu wolności.²⁷

Poruszone wyżej kwestie należałoby mieć na uwadze zarówno wówczas, gdy pieszy jest wyłącznym sprawcą przestępstwa wypadku drogowego, jak i wtedy, gdy jest jego współsprawcą obok kierującego lub innego uczestnika ruchu drogowego.

Rozważania powyższe wypadałoby zamknąć następującymi zasadniczymi konkluzjami:

1. W piśmiennictwie prawniczym ciągle jeszcze zbyt mało uwagi poświęca się zagadnieniom pieszego jako sprawcy wypadku drogowego oraz podmiotu przestępstwa drogowego, podobnie zresztą jak i w orzecznictwie Sądu Najwyższego.

2. Prowadzone statystyki wypadkowości i przestępczości drogowej nie uwypuklają w sposób dostateczny i pełny wszystkich zagadnień związanych z pieszym jako sprawcą wypadku i podmiotem przestępstwa drogowego.

3. W zakresie obowiązku ostrożności przy wykonywaniu zadań wynikających z uczestnictwa w ruchu drogowym na pieszym ciąży przede wszystkim obowiązek natury subiektywnej, co powoduje pewną nierówność podmiotów na gruncie prawa karnego przy rozstrzyganiu kwestii odpowiedzialności za spowodowanie przestępstwa wypadku drogowego. Nierówność ta powinna znaleźć wyraz przy ocenie winy pieszego i jej stopnia za spowodowane przestępstwo, a także nie powinna pozostawać bez wpływu na wymiar kary.

4. Przepisy prawa o ruchu drogowym nie spełniają należytej roli, gdy chodzi o wykształcenie i wychowanie pieszego w duchu znajomości i przestrzegania przepisów prawa. To prawda, że rzecz jest szczególnie trudna do rozwiązania, ale nie niemożliwa. Sposobów rozwiązania tej kwestii proponowano kilka, jak chociażby ten polegający na wprowadzeniu do szkół przedmiotu nauczania w zakresie przepisów o ruchu drogowym.

²⁷ K. Buchała: Biologiczne (...), jw., s. 248; L. Falandysz: Międzynarodowe Sympozjum prawa karnego państw socjalistycznych, PIP 1975/12, s. 166—167.

ZDZISŁAW KRZEMIŃSKI

WOKÓŁ ETYKI ZAWODOWEJ ADWOKATA *

1. Dzisiaj nie trzeba nikogo przekonywać, jak wielkie znaczenie ma etyka w życiu publicznym. Doświadczenia ostatnich lat dają w tym zakresie wiele przekonywających przykładów.

Podobnie przedstawia się ta sprawa w naszym adwokackim zawodzie. Adwokat, wykonując zawód, przede wszystkim występuje na forum sądowym. A tutaj — jak wiadomo — dochodzi jakże często do ostrego przeciwstawienia interesów stron występujących w procesie. Taki stan rzeczy istnieje zarówno w sprawach karnych jak i w sprawach cywilnych. Można zatem stwierdzić, że adwokat przy wykony-

* Jest to prezentacja pracy Komisji d/s Etyki Adwokackiej, powołanej przez NRA do przystosowania dotychczasowego Zbioru zasad etyki adwokackiej i godności zawodu do przepisów nowego prawa o adwokaturze.

waniu swego zawodu permanentnie ociera się o walkę. Tego rodzaju sytuacja nakłada na adwokata obowiązek odpowiedniego przygotowania. Powiedzmy wręcz: przygotowania fachowego oraz etycznego.

Bardzo trafnie określili to E. Waśkowski pisząc: „Zaden zawód nie wystawia uprawiających go osób na tyle pokus co zawód adwokacki. Przede wszystkim adwokat, ze względu na sam charakter swej działalności, obraca się w sferze obfitującej w skały podwodne, całkiem nie znane przedstawicielom innych wolnych zawodów. Jako obrońca interesów osób procesujących się, znajduje się on w odmęcie walki prawa z bezprawiem, dozwolonego z zakazaniem, cnoty z występkiem. Bierze on przy tym czynny udział w tej walce, przyczyniając się swą wiedzą i wymową do zwycięstwa jednej lub drugiej strony, w każdej chwili może stać się sojusznikiem bezprawia, współsprawcą występku, ukrywaczem zbrodni, wrogiem sprawiedliwości. Dlatego adwokatura więcej niż jakikolwiek inny rodzaj działalności wymaga należycie rozbudowanej etyki zawodowej, tj. innymi słowy — systemu prawideł zachowania się, których naruszenie winno być sankcjonowane karami dyscyplinarnymi.”¹

Nic więc dziwnego, że adwokatura polska od bardzo dawna problemy etyki zawodowej uważała za bardzo istotne. Chodziło zresztą nie tylko o wypracowanie i ustalenie pewnych ogólnych reguł, lecz także o ich zebranie w jedną całość, mogącą służyć palestrantom jako swego rodzaju przewodnik czy katechizm.

Niewątpliwym pionierem w tym zakresie był adwokat Adolf Suligowski, który w roku 1886 wraz z kolegami: S. Bełzą, J. Benzeferem i A. Preisem opracował tzw. „Kwestionariusz do etyki obrończej”. We wstępie do tego opracowania A. Suligowski ubolewał nad tym, że adwokatura polska, pomimo tak dawnego swego istnienia, nie opracowała dotychczas zasad etycznych niezbędnych do właściwego wykonywania zawodu.²

Sprawa etyki omawiana była obszernie na pierwszym Zjeździe Adwokatów Polskich we Lwowie w roku 1914. Pojawia się ten temat również na Ogólnym Zjeździe Adwokatury Polskiej w roku 1919. A wcześniej, bo w roku 1916, została powołana merytoryczna komisja do ustalenia zasad etyki przy Delegacji Adwokatury Warszawskiej.

W okresie międzywojennym sprawa kodeksu etyki dyskutowana była całymi latami.³ Okręgowa Rada Adwokacka w Warszawie powołała nawet komisję, która zajęła się już praktycznym opracowaniem projektu kodeksu. Gorącym zwolennikiem kodyfikacji był w tym czasie warszawski adwokat Jerzy Ruff. Wymienione prace przygotowawcze kontynuowane były także w czasie okupacji w ramach działalności tajnego samorządu.

Po wojnie Naczelna Rada Adwokacka powołała w roku 1958 specjalną komisję do opracowania projektu kodeksu etyki. Przewodniczącym komisji był adw. Stanisław Janczewski. Zadanie zostało wykonane dość szybko. Już w dniach 6—7 maja 1961 r. Naczelna Rada Adwokacka uchwaliła w ostatecznym brzmieniu „Zbiór zasad etyki adwokackiej i godności zawodu”. W latach późniejszych powstała konieczność nowelizacji tego „Zbioru”. Przeprowadzono szeroką ankietyzację dotyczącą obowiązującego tekstu i w roku 1970 projekt znowelizowanego „Zbioru” przedstawiony

¹ E. Waśkowski: Zasady etyki adwokackiej, Palestra 1932, nr 10, s. 13.

² Patrz w tej kwestii: Z. Krzeмиński: Z historii prac nad kodyfikacją zasad etyki adwokackiej, Palestra 1968, nr 11, s. 1 i n.; Z. Krzeмиński: Nowy zbiór zasad etyki adwokackiej i godności zawodu, Palestra 1970, nr 3, s. 3 i n.; Z. Krzeмиński: Geneza i ewolucja zasad etycznych w polskiej adwokaturze, Palestra 1975, nr 5—6, s. 10 i n.

³ Patrz: J. Nowodworski: W sprawie kodeksu etyki adwokackiej, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1936, nr 7; J. Ruff: Kodeks czy zbiór zasad i prawideł?, Palestra 1933, s. 328 i n.

został na plenarnym posiedzeniu Naczelnej Rady Adwokackiej przez referenta generalnego (adw. dra Zdzisława Krzemińskiego). Nowy „Zbiór” wszedł w życie z dniem 1 lutego 1970 r. i obowiązuje do dziś.

2. W związku z uchwaleniem przez Sejm w dniu 26 maja 1982 r. nowego prawa o adwokaturze powstała konieczność przystosowania „Zbioru” do nowej regulacji prawnej. W roku 1983 Naczelna Rada Adwokacka powołała specjalną Komisję d/s Etyki, która miała się zająć tą kwestią. Na pierwszym posiedzeniu uchwalone zostały tezy, które miały być wskazówkami przy opracowywaniu nowego tekstu. Tezy te brzmiały:

- a) należy dostosować zasady etyki zawodowej i godności zawodu do nowego brzmienia prawa o adwokaturze,
- b) „Zbiór” nie może mieć charakteru wyczerpującego i w wypadkach nie przewidzianych w nim należy się kierować zasadami ustalonymi w uchwałach władz samorządu adwokackiego, w orzecznictwie dyscyplinarnym oraz w zwyczajach przyjętych przez środowisko adwokackie,
- c) przepisy „Zbioru” należy stosować odpowiednio do aplikantów adwokackich,
- d) przepisy „Zbioru” obowiązują wszystkich adwokatów, a jeśli chodzi o radców prawnych, to jedynie tych, którzy są wpisani na listę adwokatów,
- e) niezbędne jest wprowadzenie do tekstu nowego rozdziału poświęconego obowiązkowi adwokata-działacza samorządu adwokackiego,
- f) ze „Zbioru” wyłącza się rozdział poświęcony obowiązkowi radcy prawnego,
- g) należy rozbudować przepisy dotyczące tajemnicy zawodowej adwokata w tym kierunku, żeby tajemnicą zostały objęte także podręczne akta adwokata,
- h) dotychczasowy „Zbiór” podlega zmianom tylko w częściach wymagających dostosowania tekstu do nowych przepisów prawa o adwokaturze oraz w tych częściach, które w świetle dotychczasowej praktyki wymagają niezbędnych zmian.

3. Już na wstępie prac odżyły stare wątpliwości natury teoretycznej, a mianowicie, czy w ogóle można mówić o etyce zawodowej, skoro istnieje etyka ogólna, obejmująca swym zasięgiem dosłownie wszystkich. Jednakże nie można nie widzieć tego, że ogólne normy etyczne obowiązujące w społeczeństwie nie mogą swym zasięgiem objąć wszystkich stanów faktycznych, jakie mogą powstać w różnych środowiskach społecznych. Faktem jest, że w adwokaturze wykształciły się pewne specyficzne dla nas normy, które — rzecz jasna — nie mogą być adresowane do wszystkich obywateli. Oczywiście te „nasze adwokackie” normy etyczne nie stoją w kolizji z tymi ogólnymi normami, lecz je po prostu uzupełniają.

Etyka adwokacka nie jest zatem czymś innym odróżniającym się od etyki ogólnej. Tak zwana moralność adwokacka to nic innego jak ogólne zasady etyczne zastosowane do konkretnych sytuacji wynikających z charakteru zawodu adwokackiego. Nie można więc mówić o przeciwstawianiu sobie tych etyki, ale raczej o ich symbiozie.

Zastanawiano się też, czy pojęcie tzw. „godności zawodu” adwokackiego nie jest reliktem innych czasów. Mamy jednak w tym względzie długie doświadczenia, które nauczyły nas, że takie pojęcie jak „godność” ma pełną przydatność w społeczności adwokackiej. Godność ta będzie zagrożona przez takie zachowanie się, które poniża adwokata w opinii publicznej lub podrywa zaufanie do naszego zawodu. Każde środowisko musi mieć własne ambicje zawodowe. Są one czynnikiem mobilizującym do działania. Brak ambicji wpływa hamująco na osiągnięcia środowiskowe. Tak zwana „znieczulica” jest zjawiskiem szkodliwym.

Nie bójmy się przeto akcentować przydatności pojęcia: godność zawodu adwo-

kackiego. To pojęcie nie zestarzało się. Przeciwnie, przeżywa swą drugą młodość. Oby trwała ona jak najdłużej.

4. Przy opracowywaniu pierwszego rozdziału „Zbioru” należało rozstrzygnąć podstawową kwestię, a mianowicie czy utrzymujemy dotychczasową formę, tzn. „Zbiór zasad”, czy też ma to być „Kodeks”. Jak wiadomo, kwestia ta od lat należała do dyskusyjnych. Uznano jednak, że dotychczasowa forma opracowania zdała egzamin w praktyce i należy ją utrzymać. A zatem chodzi o zbiór zasad mający być „przewodnikiem ułatwiającym pracę rzeczników dyscyplinarnych i komisji dyscyplinarnych” (słowa mec. S. Janczewskiego).⁴ W czasie dyskusji słusznie podniesiono, że użycie formy „Kodeks” stworzyłoby konieczność traktowania opracowania jako tworu legislacyjnego, obejmującego wszystkie sytuacje. Tymczasem w praktyce adwokackiej zdarzają się wypadki tak szczególne, że nie zawsze mogą one być z góry przewidziane i odpowiednio rozstrzygnięte w „Kodeksie”. Wiadomo także, że każdy kodeks zawierać musi dyspozycje co do kary, a tego chcieliśmy uniknąć. Nie bez znaczenia jest tu także i ta okoliczność, że wszystkie znane nam opracowania obowiązujące na terenie Europy posługują się właśnie formą „Zbioru zasad”. To doświadczenie, nabyte w okresie długich lat przez środowiska adwokackie w Europie, nie mogło być nie zauważone, tym bardziej że omawiane „zbiory” były nieco wcześniejsze. Nasz był — co wypada przypomnieć — dopiero piątym.⁵

5. Trzeba było również rozstrzygnąć kwestie redakcyjne. Chodziło mianowicie o to, czy „Zbiór” ma zawierać jedynie zasady blankietowe, syntetyczne, czy też powinien on rozstrzygać w sposób kazuistyczny konkretne stany faktyczne. Odżył stary dylemat legislatorski: synteza czy kazuistyka? I tu trzeba powiedzieć, że o ile kwestia ta wydaje się prosta, kiedy rozstrzyga się samą zasadę, o tyle w praktycznym redagowaniu tekstu sztywne trzymanie się jednej czy drugiej zasady jest bardzo trudne. W wielu wypadkach wystarczy na pewno przepis ogólny. Ale nie we wszystkich. Bo ogólnikiem nie rozstrzygnie się zagadnienia stosunku adwokata do klienta. Tu niezbędna jest pewna kazuistyka. Należało więc stosować pewną elastyczność, pozwalającą na posługiwanie się i jedną, i drugą zasadą.

6. W toku prac Komisji powstała wątpliwość, czy do „Zbioru” należy wprowadzać definicje. Konkretnie chodziło o to, czy definiować pojęcie etyki. Jak wiadomo, jest to definicja powszechnie znana. Rzec można — podręcznikowa. Przyjmuje się, że „etyka to ogół ocen i norm moralnych przyjętych za obowiązujące przez społeczeństwo”. Zdecydowano, że tej definicji nie należy wprowadzać do „Zbioru”, gdyż nie jest on przecież podręcznikiem. Natomiast należało wyjaśnić, na czym polega tzw. „etyka zawodowa”. I dlatego w § 1 projektu powiedziano, że „etyka adwokacka wynika z ogólnych norm etycznych zastosowanych do zawodu adwokata”.

Zostało też zdefiniowane pojęcie tzw. „godności zawodu adwokackiego”. Powiedziano więc (§ 1 p 2), że „naruszeniem godności zawodu jest takie postępowanie adwokata, które poniża go w opinii publicznej lub podrywa zaufanie do zawodu adwokackiego.”

Jednym słowem — zdefiniowane zostały tylko te pojęcia, które należą do dyskusyjnych.

7. Uniknięto w „Zbiorze” powtarzania przepisów zawartych w prawie o adwokaturze. Uznano, że każdy adwokat zna przepisy tego prawa i ich powtarzanie nie

⁴ S. Janczewski: Wstęp do „Zbioru zasad etyki adwokackiej i godności zawodu”, Palestra 1961, nr 6 (wkładka).

⁵ Kwestia ta została obszernie omówiona w pracy Z. Krzezińskiego: Zasady wykonywania zawodu adwokackiego, Warszawa 1980, s. 83 i n. Patrz także tegoż autora: Czy byliśmy pierwsi?, Palestra 1984, nr 11, s. 46 i n.

miałoby uzasadnienia. Ponadto należy mieć na uwadze, że „Zbiór” przyjął jako punkt wyjścia ocenę poczynań adwokata w ramach ich zgodności z etyką zawodową oraz poczuciem godności adwokackiej. Tylko te kryteria mają decydujące znaczenie. Natomiast prawo o adwokaturze zajmuje się przede wszystkim ustrojem adwokatury i działalnością organów samorządu adwokackiego.

8. W doktrynie omawiana była swego czasu kwestia ustalenia granicy między czynem przestępnym a przewinieniem dyscyplinarnym. I tak, w komentarzu pt. „Przepisy o adwokaturze” (Warszawa 1969 r., s. 161) reprezentowany jest pogląd, że „umyślne popełnienie każdego przestępstwa (zbrodni lub występku), choćby nie mającego związku z pracą zawodową adwokata, może z reguły powodować jego odpowiedzialność dyscyplinarną.” Jest to teza nazbyt kategoryczna i zbyt daleko idąca. Wystarczy skonfrontować ją z konkretnym przykładem, by wyrobić sobie pogląd o jej nietrafności. Otóż wyobraźmy sobie, że adwokat prowadził samochód osobowy i jadąc trasą poza granicami miasta spowodował wypadek. Prowadzący pojazd adwokat tłumaczył się, że przyczyną wypadku była wada układu kierowniczego samochodu. Ostatecznie sprawa zakończyła się wyrokiem skazującym, gdyż sąd podzielił pogląd reprezentowany przez biegłego, że oskarżony (adwokat) naruszył zasady bezpieczeństwa ruchu drogowego w ten sposób, iż nie poddał samochodu niezbędnemu przeglądowi technicznemu. Czy w tym wypadku jest podstawa do „automatycznego” skazania tegoż adwokata w postępowaniu dyscyplinarnym? Na pewno nie. Nie każde zatem popełnienie przestępstwa powoduje automatycznie odpowiedzialność dyscyplinarną. W takim więc wypadku, jak wyżej przytoczony, który nie łączy się z działalnością zawodową adwokata, należy z dużą wnikliwością ustalić, czy konkretny czyn narusza etykę lub godność zawodu adwokackiego.

Oczywiście kwestii tej nie rozstrzygnięto w projekcie „Zbioru”. Jednakże muszą to robić w konkretnych sprawach sądy dyscyplinarne.

9. W projekcie zaakcentowana została zasada, że czynności zawodowe adwokata powinny zmierzać do ochrony interesów klienta. Jednakże ochrona tych interesów klienta powinna być realizowana w ramach obowiązującego prawa. Adwokat broniący w sprawie nie może się uciekać do stosowania środków niezgodnych z prawem. Nie wolno mu też ujawniać faktów działających na niekorzyść jego klienta. Obowiązany jest przede wszystkim bronić interesów własnego klienta.

10. Wiele uwagi poświęcono tzw. „sygnalizacji”. Obowiązujący dotychczas tekst zawierał przepis tej treści, że każdy adwokat obowiązany jest współdziałać w przestrzeganiu przez kolegów zasad etyki i godności zawodu i w wypadku ciężkiego uchybienia tym zasadom adwokat — poza zwróceniem uwagi koledze — powinien o tym wykroczeniu zawiadomić właściwą radę adwokacką. Otóż Komisja nie akceptowała tego rozwiązania. Adwokatura z zasady przeciwna jest wszelkim formom denuncjacji i dlatego dawny przepis nie spotkał się z akceptacją. Przyjęto ostatecznie jako zasadę, że adwokat uprawniony jest do zwrócenia uwagi koledze naruszającemu zasady etyki, a w wypadkach ciężkiego uchybienia tym zasadom obowiązany jest rozważyć potrzebę zawiadomienia o tym rady adwokackiej.

11. Rozbudowane zostały przepisy dotyczące tajemnicy zawodowej adwokata. Dotychczasowy tekst był zbyt lakoniczny i w praktyce powstawały na tle niedoskonałej redakcji liczne wątpliwości. W opracowanym projekcie starano się usunąć wszelkie wątpliwości. Kategorycznie i jednoznacznie stwierdza się w nim, że obowiązek dochowania tajemnicy ma charakter bezwzględnie obowiązujący. Nikt nie może zwolnić adwokata od tego obowiązku. Materiały znajdujące się w aktach podręcznych adwokata objęte są tajemnicą. Wchodzą tutaj w grę: notatki, wszelkie wiadomości uzyskane od klienta, świadków, sędziego, a nawet od strony przeciwnej,

no i oczywiście dokumenty. Obowiązek dochowania tajemnicy nie ulega przedawnieniu. Adwokat nie powinien zgłaszać w charakterze świadka innego kolegi-adwokata w celu ujawnienia przez niego wiadomości uzyskanych w związku z wykonywaniem zawodu adwokackiego. Wyraźnie też zostało podkreślone, że w razie dokonywania przez właściwe organy przeszukania w lokalu zespołu adwokackiego lub w mieszkaniu prywatnym adwokata, jest on obowiązany żądać uczestnictwa w tej czynności przedstawiciela samorządu adwokackiego.

12. Z dotychczasowego tekstu usunięto rozdział IV, zajmujący się „obowiązkami adwokata jako radcy prawnego”, ze względu na to, że samorząd radcowski opracowuje obecnie dla siebie własny „Zbiór zasad”. Nie zmienia to oczywiście zasady, że radca prawny wpisany na listę adwokatów musi respektować zasady etyki i godności zawodu przyjęte w naszym „Zbiorze”.

13. Do projektowanego „Zbioru” wprowadzony został natomiasł nowy rozdział, który mówi o „obowiązках członków organów samorządowych”. Co prawda strona redakcyjna tego rozdziału sprawiła Komisji wiele kłopotów, jednakże nie mogło to zwolnić jej od obowiązku uregulowania tych obowiązków oraz wyraźnego stwierdzenia, że praca w samorządzie nakłada na działaczy bardzo poważne obowiązki.

14. Ze zrozumiałych względów starałem się w swym opracowaniu podać tylko wybrane kwestie, a szczególnie te, które można by uznać za kluczowe.

Projekt opracowany przez komisję został już złożony w Naczelnej Radzie Adwokackiej i przejdzie oczywiście normalny cykl dyskusyjny.

Z obowiązku kronikarskiego należy podać, kto był referentem poszczególnych rozdziałów. Otóż poszczególne rozdziały opracowali:

rozdział I i II — adwokat dr Z. Krzeński,
rozdział III — adwokat K. Bodziony,
rozdział IV — adwokat dr R. Łyczewek,
rozdział V — adwokaci S. Śniechórski i Z. Węgliński,
rozdział VI — adwokaci M. Adamska-Kolupa i A. Bąkowski,
rozdział VII i VIII — adwokat R. Siński.

Uzasadnienie projektu sporządził przewodniczący Komisji adw. dr Z. Krzeński.

R o z m o w a z sędzią Izby Wojskowej Sądu Najwyższego płk. Tomaszem Kacperskim o pracy obrońców w sprawach należących do właściwości sądów wojskowych

● Czy wypada zadawać sędziemu pytanie o ocenę pracy obrońców?

— Zadawać wypada, ale czy wypada na nie odpowiadać? Ocena pracy obrońców jest — w moim głębokim przeświadczeniu — zadaniem trudnym i złożonym. Chodzi przecież o ocenę. I to o ocenę zabarwioną siłą rzeczy subiektywizmem.

● Nie proponuję wcale Panu Sędziemu tego subiektywizmu unikać. Mam w końcu przed sobą konkretnego człowieka z konkretnym bagażem doświadczeń z praktyki sądowej. Pański subiektywizm ze względu na potrzebę tej rozmowy wydaje się cenny. I wcale nie chcę, aby Pan go unikał.